



Bóg ma moc odrodzić mnie nawet z garstki popiołu. On pierwszy wstał z popiołów śmierci. Każdego roku Wielki Post zaczynamy od posypywania głów popiołem. Zwyczaj posypywania głów popiołem ma w Kościele bardzo długą, bo sięgającą aż V wieku tradycję. Na początku Wielkiego Postu ci, którzy popełnili ciężkie grzechy wyznawali je swojemu biskupowi, a on włączał ich do tak zwanego „stanu pokutników”. Po wyznaniu grzechów wyprowadzano ich z kościoła, co miało symbolizować wypędzenie Adama i Ewy z Raju.

†

Zaś przed świątynią ubierano ich w szaty pokutne, które mieli nosić przez cały Post i posypywano ich głowy popiołem. Publiczny charakter pokuty wynikał z przekonania, że grzech nie jest nigdy prywatną sprawą człowieka, ale raną zadaną całej wspólnotie, a zatem i we wspólnotie musi odbywać się pojednanie człowieka z Bogiem i braćmi.

Sam gest posypywania głowy popiołem jest jednak dużo starszy. Znały go także inne religie i kultury basenu morza śródziemnego. Znajdujemy go również na kartach Starego Testamentu. W Biblii jest to znak pokuty, ale także żałoby. Dlatego w katolickiej tradycji towarzyszą mu słowa zaczerpnięte właśnie z Pisma Świętego.

Prochem jesteś i w proch się obrócisz



Popiół to nic innego jak resztki po czymś, co przestało istnieć. Z prochu ziemi zostaliśmy utworzeni i na koniec wszyscy się w niego obracamy. Chodzi tu nie tyle o straszenie się śmiercią, ile o wyrwanie się z naszego codziennego biegu i uświadomienie sobie pewnej podstawowej, a często przez nas zapominanej czy wręcz wypieranej prawdy: to wszystko, za czym tak pędzimy, to jeszcze nie wszystko!

To za czym tak gonię, bardzo często ceną swojego zdrowia i ograniczeniem kontaktu z

rodziną, to o co tak bardzo zabiegam na co dzień, nie będzie trwało wiecznie. Kiedyś się rozpadnie, minie, zużyje. Są rzeczy ważniejsze i to na nich trzeba na nowo się skupić. Wielki Post to czas rewizji naszych priorytetów.

Nawracajcie się!

Popiół jest sypki, zwiewny. W czymś bardzo podobnym do zabieganego człowieka. Wobec naszych pieczołowicie konstruowanych miraży o własnej wytrzymałości i wytrwałości, wobec wszelkiej pokusy samowystarczalności i samozbawienia ta odrobina prochu ma być symboliczną odtrutką. Mówi nam: Jesteś prochem, piaskiem, biedną gliną.

Twoje dobre chęci i postanowienia same z siebie szybko się rozwieją, jak ten popiół na twojej głowie. Tylko Bóg może dać temu prochowi twardość skały. Tylko Boski Garncarz może z tej gliny ulepić trwałe naczynie na swoją łaskę. Nawracajcie się! W języku Biblii znaczy to: Zmieniajcie Wasze myślenie!

Wielki Post to czas na zmianę naszego myślenia. Czas, by pomyśleć o sobie, jako o prochu, z którego tylko Bóg może coś sensownego ulepić. By zobaczyć, że te wszystkie moje wysiłki i podskoki koniec końców obracają się w popiół. I tylko w rękę Boga ten popiół może stać się diamentem.

Wierzcie w Ewangelię!

Popiół to pozostałość po tym, co spłonęło. Popiół na mojej głowie przypomina mi, że Pascha, do której się zbliżamy przez Wielki Post, jest piecem, Bożym ogniem. Każdy z nas ma swoją Paschę. Każdy przechodzi przez taki piec. Co ze mnie ocaleje? Z moich dobrych chęci, pobożnych życzeń? Ile z moich słów, czynów, decyzji ostoi się w godzinie próby?

Pewnie niewiele. A jednak to znak nadziei. Ponieważ nie idę przez tę Paschę sam. Idę z Chrystusem, który pierwszy przeszedł dla mnie tę drogę. Ewangelia to Dobra Nowina o Jego zwycięskim przejściu przez śmierć do życia. O tym, że On ma moc odrodzić mnie nawet z garstki popiołu. On jako pierwszy wstał z popiołów śmierci.